



Ślub nazyreatu

Poświęcenie

Przemów do synów izraelskich i powiedz im:
Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny
ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu – 4
Moj. 6:2.

Ślub nazyreatu opisany w 4 Moj. 6 był to ślub, który był czyniony na określony czas – być może miesiąc lub rok, albo na całe życie. Pismo Święte wspomina o trzech osobach, które uczyniły ten ślub na całe życie – Samson, Samuel i Jan Chrzciciel.

„I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy: Przemów do synów izraelskich i powiedz im: Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu, aby się poświęcić Panu, to niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. Nie będzie pił octu winnego i octu z napoju odurzającego, nie będzie pił żadnego soku z winogron i nie będzie jadł winogron ani świeżych, ani suszonych. Przez cały czas swojego nazyreatu nie będzie jadł niczego, co się zbiera z winnego krzewu, począwszy od niedojrzałych winogron aż do wytłoczyn. Przez cały czas jego ślubu nazyreatu brzytwa nie przejdzie po jego głowie. Dopóki nie wypełnią się dni, na które poświęcił się Panu, będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie. Przez cały czas, na jaki poświęcił się Panu, nie będzie przystępował do zmarłego. Nie będzie się zanieczyszczał nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie i siostrze swojej, gdyż na jego głowie jest znak poświęcenia się swojemu Bogu. Przez cały czas swojego nazyreatu jest poświęcony Panu” (4 Moj. 6:1-8).

Jest to jeden z najpiękniejszych obrazów w Biblii wskazujących na pełne, nieograniczone poświęcenie się przede wszystkim na służbę Bogu. Wskazuje on również na wymogi, jakie musi spełnić każdy członek Kościoła po tej stronie zasłony.

Dobrowolność

Jednym z warunków poświęcenia, o którym wspomina werset drugi, pokazany jest w słowach: „Jeżeli mężczyzna lub kobieta złoży szczególny ślub, ślub nazyreatu”. Określenie „jeśli” wskazuje, że ten ślub, to poświęcenie, nie było obowiązkowe, lecz dobrowolne. Gdy ktoś

poczuł potrzebę uczynienia tego ślubu, miał pełną swobodę, by to uczynić.

Podobnie i w naszym przypadku. Nasze poświęcenie musi być dobrowolne. Chęć radosnego i dobrowolnego ofiarowania naszego życia na służbę Panu musi wypływać z całego naszego serca. Jeżeli poświęcenie się na służbę Bogu motywowane jest jakimikolwiek innymi czynnikami, takimi jak strach albo świadomością oczekiwań, jakie ktoś mógłby mieć wobec nas, albo myśleniem w rodzaju „prędzej czy później będę to musiał zrobić, więc czemu nie teraz” – to poświęcenie takie nie jest miłe Panu. Nasze ofiarowanie musi być uczynione z radością i gotowością, które przenikają całą naszą istotę.

Hebrajskie słowo tłumaczone jako „nazyreat” pochodzi od słowa „nazir”. Oznacza ono oddzielić, poświęcić się dla określonego celu. Jakiego celu? „Aby się poświęcić Panu” (4 Moj. 6:2). Słowo „odłączać” (BG), „poświęcać” (BW) pochodzi od słowa „pala”. Oznacza ono czynienie czegoś cudownego i niezwykłego. Rdzeń tego słowa można znaleźć w Izaj. 9:6, który wskazuje, że jednym z imion Jezusa będzie „cudowny”. Rzeczywiście, jest to doskonałe słowo dla opisania pełni poświęcenia!

W Piśmie Świętym znajdziemy wiele napomnień do odłączenia się. Kilka najbardziej znanych to: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). Zwróćmy uwagę na sposób tego „odłączenia się”: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2).

Trzy aspekty związane z naszym poświęceniem zostały ujęte w ślubie nazyreatu. Ukryte są one w określonych symbolach, wskazujących na: (1) samozaparcie, (2) dążenie do tego, aby nasze życie polegało na rozwoju charakteru i służbie, co ma być widoczne dla innych, oraz (3) unikanie grzechu.

Unikanie wina

„To niech powstrzyma się od wina i napoju odurzającego. Nie będzie pił octu winnego i octu z napoju odurzającego, nie będzie pił żadnego soku z winogron i nie będzie jadł winogron ani świeżych, ani suszonych” (4 Moj. 6:3). Nazyrejczyk nie mógł pić niczego, pochodzącego z soku winogron.

Prawo nazyreatu było bardziej wymagające, niż to,



które dotyczyło kapłanów. Kapłanom nie wolno było pić wina w czasie służby w przybytku, lecz poza tym mogli używać wina. Tymczasem osoba, która uczyniła ślub nazyreatu, była zobowiązana do zupełnego i trwałego powstrzymywania się od spożywania alkoholu.

Wino w Piśmie Świętym jest symbolem wielu rzeczy. W przypadku nazyreatu może ono wskazywać przede wszystkim na ziemskie lub światowe przyjemności, pokazane w euforii, którą wywołuje. Wino ma tendencję do otepiania zmysłów. W ten sposób wskazuje ono na ziemskie przyjemności, które łatwo mogą zaciemnić nasze zmysły i odciągnąć od naszego duchowego celu. Nasze życie powinno być związane z samozaparciem i powstrzymywaniem się od ziemskich przyjemności, które przesłaniają nasz niebiański punkt widzenia, naszą bliskość z Bogiem i naszą służbę dla Niego. Używając języka Rzym. 8:13, mamy uśmiercać uczynki ciała przy pomocy Ducha.

Prorok Izajasz wspomina o ludziach, którzy są pijani bez wina (Izaj. 29:9). Wiele rzeczy może mieć podobny efekt. Każdy z nas winien sprawdzać swój własny stan i zadawać sobie pytanie: czy prowadzę życie polegające na zaparciu się samego siebie, czy też czerpię z przyjemności tego świata? Czy w ostatnim tygodniu korzystałem z tego, co symbolizuje wino?

Czasami możemy racjonalizować swoje postępowanie, mówiąc: „Och, cóż złego może być w tym, że wezmę udział w tej lub tamtej ziemskiej rzeczy. To naprawdę nie jest grzechem, a przecież każde ziemskie ciało wymaga odrobiny relaksu”. Istnieje wiele dobrych i wspólnych rzeczy w tym życiu, które nie są grzeszne. Musimy jednak wziąć pod uwagę to, jaki jest ogólny ich wpływ na naszą duchowość. Czy one zbliżają nas do Boga, czy też przeciwnie, odwracają nas od Niego i osłabiają nasze życie duchowe? Czy dana rzecz - cokolwiek to by nie było - zwiększyć nasz głód i pragnienie nieba oraz ściślejszej społeczności z Bogiem, czy raczej będzie odciągać nas od społeczności z Nim i od pełnienia Jego woli? Powinniśmy wystrzegać się wszystkich rzeczy, które mogłyby odciągnąć nas na bok z wybranej drogi.

Zwróćmy uwagę na to, że zgodnie z werselem tematowym, nazyrejczyk nie tylko miał unikać wina, lecz wszystkiego, co pochodziło z winnej latorośli. Miał powstrzymać się nawet od wytłoczn. Nie mógł jeść rodzynek. Zwykłych rodzynek!

Wynika z tego, że mamy nie tylko unikać „wina”, lecz również wszystkiego, co mogłoby nas prowadzić w tym kierunku.

Najmniejszy grzech otwiera drogę do większych występów. Najmniejsze ziemskie przyjemności mogą zaostrzyć nasz apetyt na większe. Żyjemy w czasach wielkiego doczesnego dobrobytu. Prawie każdy może

sobie pozwolić na wiele dóbr i ziemskich przyjemności. Ale są takie rzeczy, bez których Nowemu Stworzeniu będzie lepiej. Łatwo jest dać się wciągnąć w pogoń za rzeczami światowymi. Zaczyna się to od dążenia do zapewnienia dzieciom wszystkiego, czego tylko zapragną. Młodzi małżonkowie starają się zdobyć rozsądne rzeczy - meble, samochód, pracę; jednak ziemskie wartości mogą zacząć rosnąć, nawet powyżej wartości duchowych. Ziemski dobrobyt może rozwijać w nas postawę, w której będziemy się czuć coraz bardziej samowystarczalni i mniej zależni od naszego Ojca Niebieskiego. Możemy wręcz wyrobić w sobie poczucie, że jeśli nie możemy sobie na coś pozwolić, to jest to przykład samozaparcia. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Nie! Tylko wówczas, gdy możemy sobie na coś pozwolić, ale odmawiamy sobie tego, mamy do czynienia z prawdziwym samozaparciem.

Jednak na tym nie koniec. Zwróćmy uwagę na werseł czwarty. Nazyrejczyk miał nie tylko powstrzymać się od wina, winogron lub suchych rodzynek, lecz również „przez cały czas swojego nazyreatu nie będzie jadł niczego, co się zbiera z winnego krzewu, poczynawszy od niedojrzałych winogron aż do wytłoczn”. Nie mógł spożywać niczego, co miało jakikolwiek związek z owocami winogron, a nawet ich skórkami. W ten sposób Bóg chciał nam przekazać naukę dotyczącą unikania pokuszeń, odłączenia od ziemskich przyjemności i cielesnego zadowolenia. Nazyrejczyk musiał pomijać nawet nasiona winogron. Musimy unikać wszelkich źródeł („nasion”) myśli, które mogłyby odwieść nas od Boga.

Czasami można usłyszeć stwierdzenie, że „gdybym nadal był w świecie” albo „gdybym nie był w Prawdzie”, wówczas „bardzo bym lubił telewizję, rozrywki, sport, dom, ubrania, pracę” czy cokolwiek innego. Czy takie stwierdzenie nie przypomina trochę postawy żony Lota: spojrzenia rzucane ukradkiem wstecz, małe pragnienie tych rzeczy, które powinniśmy byli zostawić? Musimy unikać nawet tych małych nasion myśli. Jeśli nie będziemy ostrożni, mogą wkrótce wykiełkować i przemienić się w czyn.

Starajmy się odłożyć na bok wszystko, co mogłoby wypaczyć nasz duchowy wzrok. „Gdzie nie ma objawienia, tam lud się rozprzega; błogosławiony ten, kto przestrzega nauki” (Przyp. 29:18). Obyśmy nie stracili sprzed oczu tej wizji. Obyśmy nie zapomnieli, co oświeciło nasze serca i umysły, co przyciągnęło nas bliżej do Boga, co wzbudziło w nas pragnienie służenia Mu ze wszystkich naszych sił.

Unikanie strzyżenia

„Przez cały czas jego ślubu nazyreatu brzytwą nie przejdzie po jego głowie. Dopóki nie wypełnią się dni, na które poświęcił się Panu,



będzie poświęcony. Pozwoli swobodnie rósć włosom na swojej głowie” (4 Moj. 6:5).

To, co odróżniało nazyrejczyka od innych ludzi, to jego długie włosy. Były one zewnętrznym dowodem jego odmienności, gdy szedł ulicami swego miasta. W ten sposób pokazana została zasada, że zupełne poświęcenie powinno być widoczne dla innych – dzięki owocom Ducha Świętego.

Pełne poświęcenie wspomniane zostało w 3 Moj. 25:5,11. Co siedem lat, w roku jubileuszowym, winnice w Izraelu miały być obcinane. Wszystkie owoce z tego roku miały pozostać na krzewie, oddzielone, poświęcone Bogu. Winogrona pozostawione w ten sposób na krzewie nazywane „nazyrejskimi”, „nieobcinanymi”. Podobnie musimy podchodzić do naszych własnych owoców. Nasze życie, istnienie, musi być w całości poświęcone Bogu.

Powstrzymywanie się od obcinania włosów było symbolem tego, że nazyrejczyk miał być w pełni uległy wobec Boga, poddając się Jego woli. „Na jego głowie jest znak poświęcenia się swojemu Bogu” (4 Moj. 6:7). Nasze poświęcenie nie może być utrzymywane w tajemnicy przed innymi. Tak jak flaga jest wywieszona wysoko na maszcie statku, identyfikując jego przynależność państwową, tak nasze życie musi być publiczną demonstracją naszej uległości wobec Boga.

Czy nasze życie jest taką flagą? Czy nasze życie jest takie, jak życie Jezusa, który przyszedł, aby służyć innym? Czy ludzie, którzy mają z nami kontakt, odchodzą z poczuciem błogosławieństwa, odnowy i podniesienia na duchu, wiedząc, że oto spotkali nazyrejczyka? Czy mamy odwagę aby manifestować nasz cel?

Czasami czujemy się przygnębieni. Nie czujemy się blisko Boga. Nasz umysł szuka wymówek. Zaczynamy się użalać nad sobą. Dobrą receptą na depresję jest zapomnieć o sobie i zacząć pomagać innym; niech nasza lewica nie wie, co robi prawica.

Manna z 8 stycznia zawiera taką sugestię: „wybrany Kościół Chrystusowy to najbardziej wygładzeni, wyrafinowani, uprzejmi, hojni i mili ludzie na całym świecie”. Jakież charakter musimy rozwinąć!

Jezus powiedział: „Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu” (Mat. 5:14-15).

W ostatnim rozdziale „Boskiego Planu Wieków”, brat Russell napisał: „Jeżeli będziemy zwracać uwagę na Słowo Boże i przyjmować prawdy w nim zawarte do dobrogo, szczerego i poświęconego serca, wówczas wzbudzi

ono w nas taką miłość do Boga i Jego planu, takie pragnienie dzielenia się z innymi tą dobrą nowiną i głoszenia Ewangelii, że stanie się to wiodącym motywem całego późniejszego życia”. Czy widzimy taki zapal naszym życiu?

Czy prawda wzbudziła w nas taką miłość do Boga i Jego planu, taką chęć dzielenia się z innymi tą dobrą nowiną, że stało się to wiodącym motywem naszego życia? Czy też może lata znajomości prawdy zminimalizowały nasz przywilej i odpowiedzialność? Zatrzymajmy się na chwilę i rozważmy to pytanie. Jaki jest wszechogarniający motyw naszego życia? Prowadźmy takie życie, aby inni wiedzieli, że chodziliśmy z Bogiem.

Unikać kontaktu ze śmiercią

„Przez cały czas, na jaki poświęcił się Panu, nie będzie przystępował do zmarłego. Nie będzie się zanieczyszczał nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie i siostrze swojej, gdyż na jego głowie jest znak poświęcenia się swojemu Bogu. Przez cały czas swojego nazyreatu jest poświęcony Panu” (4 Moj. 6:6-8).

Ponieważ nazyrejczyk był poświęcony Bogu, nie mógł zbliżać się do zmarłych osób, nawet, gdy chodziło o zmarłych członków rodziny. Każda śmierć jest wynikiem grzechu pierworodnego. Oznacza to, że osoba poświęcona musi utrzymywać się w czystym i świętym stanie, unikając kontaktu z czymkolwiek, co byłoby grzeszne w swej naturze.

Żyjemy w świecie grzechu, a mimo to musimy być od niego oddzieleni. Jezus powiedział: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jan. 17:15-17).

Unikanie nawet najmniejszych pozorów grzechu, przelotnego spojrzenia, wspomniane jest w Mat. 29,30. „Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyłup je (...) A jeśli prawa ręka twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie, (...)” (Mat. 5:29-30). Symbolika użyta przez Jezusa w celu uzmysłowienia konieczności walki z grzechem przemawia do wyobraźni.

Nazyrejczyk miał unikać kontaktu ze śmiercią, nawet w przypadku osób najbliższych. Wniosek z tego płynący jest taki, że osoby poświęcone powinny unikać wszystkiego i wszystkich, którzy mogliby odciągnąć je od Boga i nakłonić do grzechu. Jezus wspominał o tym w Łuk. 9:59,60. „Do drugiego zaś rzekł: Pójdź za mną! A ten rzekł: Pozwól mi najpierw odejść i pogrzebać ojca mego. Odrzekł mu: Niech umarli grzebią umarłych swoich, lecz ty idź i głóś Królestwo Boże” (Łuk. 9:59-60).



Oddzielenie od świata nie jest łatwe. Potrzebujemy akceptacji ze strony innych ludzi. Nie jest łatwo dać odpór chęci przypodobania się światu. Możliwe, że będziemy nakłaniani do przyjęcia światowego sposobu postępowania – jego języka, stylu, ubiorów lub muzyki, kosztem wartości duchowych. Kwestia ta może być szczególnie aktualna w przypadku młodszych braci. Czy jednak powinniśmy pozwolić, aby wszystko to wywierało na nas wpływ?

Zwróćmy uwagę na słowa apostoła Pawła: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, I nieczystego się nie dotykajcie; A Ja przyjmę was” (2 Kor. 6:17). Bóg wzywa nas do opuszczenia świata i jego ducha. Postarajmy się uwzględnić to wezwanie planując nasze życie, pracę, relacje z ludźmi, starannie dobierając nasze cele i rozrywki. W każdym aspekcie naszego życia powinniśmy być odłączeni i w pełni poświęceni Bogu.

Przypadkowy kontakt ze śmiercią

„Jeśliby jednak ktoś nagle umarł przy nim i przez to zanieczyściłby jego poświęconą głowę, to ogoli swoją głowę w dniu swego oczyszczenia. Ogoli ją siódmego dnia, a dnia ósmego przyniesie do kapłana dwie synogarlice lub dwa gołąbki, do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Kapłan złoży jedno na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalną i dokona za niego przebłagania za to, że zgrzeszył przez zetknięcie się ze zmarłym, i tego samego dnia poświęci na nowo jego głowę, on zaś poświęci się ponownie Panu na czas swojego nazyreatu i przyniesie rocznego baranka na ofiarę pokutną. Jednak poprzedni czas przepadnie, gdyż jego nazyreat został zanieczyszczony” (4 Moj. 6:9-12).

Jeżeli w obecności nazyrejczyka ktoś by nagle umarł, zdarzenie to było uznawane za leżące poza jego kontrolą. Odnosi się to do tych grzechów lub upadków wynikających ze słabości, które nas zaskakują. Możemy bez większych problemów prowadzić nasze Chrześcijańskie życie, gdy nagle zostaniemy zaatakowani przez nasze słabości. Zniemacka napotkają nas szatańskie pokusy. W chwili niemocy, ulegniemy. Musimy zatem unikać sytuacji, które mogłyby w nas prowokować słabości.

Gdy już się potkniemy, musimy natychmiast zbliżyć się do Boga i prosić Go o przebaczenie. Czasami, gdy popełnimy błąd, możemy mieć potrzebę zrobienia czegoś dobrego aby zrównoważyć zło, jakie wyrządziliśmy, zanim zbliżymy się do Boga. Czujemy się zbyt niegodni, by się do Niego zbliżyć. Między nami rozciągnięta zostaje zasłona. Takie podejście tylko pogłębia nasz pierwotny upadek.

Musimy zbliżyć się do Niebiańskiego Ojca niezwłocznie, aby u jego tronu łaski szukać przebaczenia i pomocy w przezwyciężeniu trudności. Nazyrejczyk miał obowiązek złożyć ofiarę za grzech i ofiarę całopalną. Oznacza to, że musimy zastosować do siebie zasługę ofiary Chrystusa. Gdy wyznamy nasze grzechy przed Bogiem, przebaczy nam i oczyści plamy, którymi zabrudziliśmy szatę sprawiedliwości Chrystusa.

Po siedmiu dniach oczyszczenia – co wskazuje na zupełność pokuty – następował dzień ósmy, kiedy to składane były ofiary. Dlaczego ósmego dnia? To był pierwszy dzień nowego tygodnia. Pierwszego dnia tygodnia Jezus zmartwychwstał. Ósmy dzień może również wskazywać na kontynuowanie naszej wędrówki w „nowym życiu” (Rzym. 6:4). Obrzezanie ósmego dnia może przedstawiać tę samą rzecz. Po dopełnieniu pokuty, odnawiamy obrzezanie naszego serca i na nowo podejmujemy wędrówkę wiary.

Utrata poświęconych dni przez nazyrejczyka wskazuje, że gdy popadniemy w grzech, ponosimy stratę. Chodzi tu nie tylko o wzrost duchowy, ale również o czystość, pokój, społeczność i jedność z Bogiem. Grzech pozostawia ranę, a potem bliznę; jednak mimo to, możemy zacząć od nowa.

Koniec dni

„A takie jest prawo dotyczące nazyrejczyka: W dniu, gdy wypełni się czas jego nazyreatu, przyprowadzi się go do wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Złoży on w darze ofiarnym Panu jednego baranka rocznego bez skazy na ofiarę całopalną, jedną owieczkę roczną bez skazy na ofiarę za grzech, jednego barana bez skazy na ofiarę pojednania” (4 Moj. 6:13-14).

Zakończenie czasu nazyreatu wskazuje na dopełnienie czasu poświęcenia w szkole Chrystusowej. W miarę gdy będzie się zbliżał koniec naszej ziemskiej pielgrzymki, gdy przyjdzie nam zamknąć oczy w śnie śmierci, by obudzić się znów w radości po drugiej stronie, będziemy sobie częściej zdawać sprawę z tego, że nic nie jesteśmy w stanie osiągnąć o własnych siłach, bez pokładania ufności w krwi Chrystusa, pokazanej w ofierze z baranka. Nawet najlepsze rzeczy, jakich moglibyśmy tu dokonać, zawsze będą zmieszane z grzechem. Dlatego właśnie konieczna jest ofiara za grzech złożona przez Jezusa.

Werset 15 wspomina, że oprócz tych ofiar należało złożyć „kosz praśników z przedniej mąki, placki zczynione oliwą, praśne opłatki pomazane oliwą wraz z ich ofiarą z pokarmów i ofiarą z płynów” (4 Moj. 6:15).

Praśniki, placki i opłatki symbolizują usprawiedliwie-



nie, uświęcenie i uwielbienie. Bez tych trzech rzeczy żadne poświęcenie nigdy nie będzie zupełnym. Przaśniki wskazują na sprawiedliwość Chrystusa, jaka jest nam przypisywana. Oliwa, jaka była składnikiem placek, wskazuje na Ducha Świętego, dzięki czemu stajemy się bardziej podobni do Chrystusa. Niekwaszone opłatki pomazane oliwą wskazują na końcowe, zupełne pomazanie, które otrzyma Kościół w chwili uwielbienia. Te same elementy pojawiają się również w kontekście wyświęcenia kapłanów i mają tam takie samo znaczenie.

„Barana zaś złoży Panu jako ofiarę pojednania wraz z koszem przaśników. Dokona też kapłan za niego ofiary z pokarmów i ofiary z płynów. Potem nazyrejczyk ogoli u wejścia do Namiotu Zgromadzenia swoją poświęconą głowę, weźmie włosy ze swojej poświęconej głowy i położy na ogień, który płonie pod ofiarą pojednania” (4 Moj. 6:17-18).

W żydowskich ofiarach, ofiary pojednania składane były po ofiarach za grzech i całopalnych. Mamy pokój z Bogiem dzięki temu, co wcześniej uczynił dla nas Jezus Chrystus. Świat będzie miał pokój dzięki ofiarom Wieku Ewangelii, który poprzedza Wiek Tysiąclecia.

Wraz z ofiarami pokoju, nazyrejczyk miał ogolić swą głowę a włosy miały być wrzucone w ogień, który płonął pod ofiarą pojednania. W ten piękny sposób pokazana została zasada, że wszyscy, którzy wiernie kończą swe życie, całą zasługę, chwałę i cześć za wszystko, co osiągnęli, oddają Bogu Ojcu. To dzięki Jego wspaniałej łasce i bezustannej pomocy, Jego ustawicznym błogosławieństwom, możemy dopełnić nasze poświęcenie. Być może, obrazem o podobnej wymowie jest opis Obj. 4:10 (BG): „Upadli dwadzieścia cztery starcy przed obliczem siedzącego na stolicy i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków, i rzucali korony swoje

przed stolicą”, w geście uznania dla Boga.

„Następnie kapłan weźmie ugotowaną łopatkę z barana i jeden przaśny placek z kosza, i jeden przaśny opłatek i położy na dłoniach nazyrejczyka, gdy ten ogoli swoje poświęcone włosy. Kapłan dokona tym obrzędu potrząsania przed Panem; jest to rzecz święta przeznaczona dla kapłana, wraz z mostkiem jako częścią do potrząsania i z łopatką jako darem ofiarnym podniesienia. Potem nazyrejczyk może pić wino” (4 Moj. 6:19-20).

Wykonywanie obrzędu potrząsania wskazuje, że nasze poświęcenie trwa dopóty, dopóki nie zostanie zabrane z naszych rąk w chwili śmierci. Wtedy to, w okamgnieniu, w jednej chwili, przejdziemy poza zasłonę do chwały i obecności Jezusa i Boga. Podobna ofiara potrząsania, o podobnym znaczeniu, miała miejsce w czasie wyświęcania kapłanów (3 Moj. 8).

„Potem nazyrejczyk może pić wino”. Wówczas, w chwale Królestwa, znów będziemy się radować. Będziemy pić nowy kielich radości wraz z Jezusem, w Królestwie Jego Ojca (Mat. 26:27-29).

Dalsze błogosławieństwa

Gdy nazyrejskie śluby wszystkich poświęconych dobiegną końca, wówczas nastąpi czas błogosławieństw, o jakich wspomina werset 22 i następane: „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: Powiedz Aaronowi i jego synom: Tak będziecie błogosławić synów izraelskich, mówiąc do nich: Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój” (4 Moj. 6:22-26). Nastanie czas błogosławieństwa dla całej ludzkości: „Tak będą wzywać imienia mojego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogosławił” (4 Moj. 6:27).

Tabac George